Nr. 238. Krakow, Wtorek 18 Października 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“ — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) **ulica Floryańska Nr. 49.** — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Uzupełniające wybory.

Bochnia, 15 października.

Miejski komitet przedwyborczy przesłał do komitetu centralnego na ręce posła Chrzanowskiego następujące sprawozdanie:

Podpisani, komunikujemy szanownemu komitetowi centralnemu co następuje:

I. W d. 5 b. m. zgromadzenie wyborców z miasta Bochni, wybrało dla kierowania akcyą wyborczą przy rozpisanym na dzień 20 b. m. wyborze uzupełniającym posła do Rady państwa z miast Tarnów i Bochnia komitet przedwyborczy, złożony z 25 członków, pod przewodnictwem podpisanego ks. dr. Wojciecha Grzegorzeka, proboszcza w Bochni.

Komitet ten, na posiedzeniu w d. 7 b. m. wybrał komitet ściślejszy, złożony z 5-ciu członków i zlecił temuż porozumieć się z wymienianym kandydatem dr. Ferdynandem Weiglem względem przyjęcia kandydatury, tudzież z komitetem przedwyborczym tarnowskim względem postawienia kandydatury pana dra Ferdynanda Weigla.

W d. 9 b. m. zdał komitet ściślejszy sprawę z poleconych sobie czynności, a na podstawie tej relacyi, pełny komitet przedwyborczy uchwalił jednomyślnie postawić kandydaturę dr. Ferdynanda Weigla, i takową telegraficznie zakomunikować komitetowi Tarnowskiemu na ręce p. adw. dr. Mikucińskiego, wice-prezesa komitetu tarnowskiego.

W d. 11 b. m. delegacya komitetu bocheńskiego łącznie z deputacyą komitetu tarnowskiego wręczyły p. dr. Ferdynandowi Weiglowi pisemną uchwałę, mocą której w imieniu obydwóch komitetów kandydaturę Jego jako jednomyślnie postawioną uznano, z prośbą aby mandat z miast Tarnowa i Bochni przyjął.

Dr. Ferdynand Weigel oświadczył się jednak za kandydaturą p. Tadeusza Rutowskiego, a w telegramach jednobrzmiących w d. 13 b. m. do komitetów bocheńskiego i tarnowskiego nadesłanych oznajmił, „że oświadczywszy się za kandydaturą p. Rutowskiego, mandatu w żadnym razie nie przyjmie“.

Wskutek tego komitet tarnowski wysłał w d. 14 b. m. delegacyę z 4 członków złożoną do Bochni, dla porozumienia się z tutejszym komitetem co do dalszej akcyi przedwyborczej.

Delegacya tarnowskiego komitetu dała tutejszemu komitetowi ściślejszemu i pełnemu wyjaśnienia, według których komitet przedwyborczy tarnowski, po ustąpieniu od kandydatury ze strony dr. Ferdynanda Weigla, większością przeważną oświadczył się za kandydaturą p. dr. Tadeusza Rutowskiego, pod warunkiem zgodzenia się na tę kandydaturę komitetu bocheńskiego.

II. W d. 14 b. m. odbyło się zebranie komitetu przedwyborczego bocheńskiego, na które z 25 członków przybyło 21.

Po relacyach komitetu śliślejszego bocheńskiego i pp. delegatów komitetu tarnowskiego, tudzież po wysłuchaniu wyznań wiary politycznej pp. dr. Tadeusza Rutowskiego i Artura Leo, zapadła jednomyślna uchwała:

1) Komitet bocheński stawia kandydaturę p. dr. Tadeusza Rutowskiego i upoważnia pp. delegatów komitetu tarnowskiego do zakomunikowania tej uchwały komitetowi tarnowskiemu, oraz ogłoszenia wyborcom;

2) komitet ściślejszy bocheński powiększa się o 5-ciu członków, tak że składać się ma z 11 członków.

Komunikując ten przebieg akcyi przedwyborczej oraz uchwałę komitetu bocheńskiego z d. 14 b. m. upraszamy:

Szanowny komitet centralny raczy sprawozdanie nasze przyjąć do swej wiadomości i kandydaturę p. dr. Tadeusza Rutowskiego na posła do Rady państwa z miast Tarnowa i Bochni, wyborcom zalecić.

Za komitet przedwyborczy w Bochni

sekretarz *Fr. Hawranek*, mp. — przewodniczący *ks. dr. Wojciech Grzegorzek*, mp.

Tarnów, 16 października.

Rozlepiono tu następujące ogłoszenie:

Szanowni Panowie wyborcy miast Tarnowa i Bochni!

Oba komitety przedwyborcze, Tarnowski i Bocheński, postanowiły jednomyślnie polecić Panom dra Tadeusza Rutowskiego na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego Tarnów-Bochnia.

Prosimy przeto usilnie wszystkich Sz. Panów Wyborców, aby zgodnie a jak najliczniej we czwartek d. 20 b. m. stawili się do wyborów i głos swój oddali tylko drowi Tadeuszowi Rutowskiemu, jako jedynemu przez oba komitety poleconemu kandydatowi.

Z komitetów przedwyborczych w Tarnowie i Bochni, d. 15 października 1887 r.

Witołd Rogoyski, przewodniczący komitetu przedwyborczego w Tarnowie.

Ks. Dr. Grzegorzyk Wojciech, przewodniczący komitetu przedwyborczego w Bochni.

Bank krajowy.

Donosiliśmy już o zamierzonej przez Wydział krajowy reorganizacyi dyrekcyi Banku krajowego. Wydział zawezwał był Radę nadzorczą, aby zbadała potrzebę tej reorganizacyi i poczyniła odpowiednie wnioski. Kiedy sprawa ta jest w toku, wniósł naczelny dyrektor, p. Antoni Wrotnowski, podanie o dymisyę. Rada nadzorcza rezygnacyę przyjęła — i postanowiła dyrekcyę zorganizować w ten sposób, iż posada naczelnego dyrektora będzie zwinięta, dyrektorów będzie dwóch, równorzędnych, z których jeden kierować będzie działem wekslowym i ściśle bankowym, drugi działem hipotecznym, a jeden z członków Rady nadzorczej, prawdopodobnie jej prezes, będzie uczestniczył stale w naradach dyrekcyi. Że zaś oprócz Wrotnowskiego, który ustępuje, dyrektor p. Władysław Smolka ubywa, jest bowiem tak ciężko chory, że o powrocie jego do pracy myśleć nie można — przeto Rada musiała wyszukać odpowiedniego kandydata na dyrektora działu hipotecznego. Kandydata takiego znaleziono w osobie dra Wacława Domaszewskiego, który jest w Wiedniu od lat wielu referentem galicyjskich spraw hipotecznych w instytucyi tak poważnej, jak *Bodencredit-Anstalt*. Rada nadzorcza zrobiła — naszem zdaniem — wybór trafny, zdolności bowiem dra Domaszewskiego i jego doświadczenie w tym zawodzie, kwalifikują go najzupełniej na to ważne stanowisko. Układy z nim doprowadzić już miały do pomyślnego rezultatu. P. Wrotnowski będzie podobno urzędował jeszcze do 31 marca.

Zmiana w zarządzie Banku była już od dawna bardzo pożądana — i żałować tylko wypada, że nastąpiła tak późno.

Równocześnie z temi zmianami osobistemi uchwaliła Rada nadzorcza nową instrukcyę dla dyrekcyi, tudzież znane już czytelnikom naszym przepisy o udzielaniu pożyczek komunalnych II emisyi.

Wywód skarbowy ministra Dunajewskiego.

(Ciąg dalszy.)

Przedewszystkiem co się tyczy potrzeb suma wydatków obliczona jest na 535,715.753 złr., jest więc w porównaniu z uchwaloną dla roku 1887 sumą w wysokości 537,221.802 złr. mniejszą o 1,506.049 złr.

Lecz jeżeli z wydatków, uchwalonych dla r. 1887 wydzieli się kwotę 11,961.735 złr., która została przeznaczoną jako kredyt nadzwyczajny na uzbrojenie obrony krajowej i pospolitego ruszenia, a zarazem pozycyę przechodową w wydatkach funduszu melioracyjnego w wysokości złr. 633.540, która równoważy się z odpowiednią pozycyą dochodu, a w preliminarz obecny nie mogła być wciągniętą, bo preliminarz funduszu melioracyjnego na rok 1888 jeszcze nie jest gotowy — natenczas potrzeby w r. 1888 okażą się o 11,089.226 złr. większe niż w r. 1887.

Preliminowanie kwoty udziału na sprawy wspólne odbyło się jak w roku przeszłym na podstawie przedłożeń rządu wspólnego. Wstawienie tej kwoty w budżet tej części monarchii doznało przecież modyfikacyi przez to, że restytucye podatku konsumcyjnego na mocy nowych ustaw od r. 1888 zacząwszy nie będą wliczane na karb wspólnego dochodu cłowego, lecz będzie się obliczać ciężary każdej połowy monarchii z osobna, a wyrównanie odbędzie się podług klucza produkcyi bezpośrednio między obu połowami. — Przez to podniosą się z jednej strony nadwyżki dochodów cłowych, odstawiane do skarbu wspólnego o tyle, ile odliczono dotąd z góry jako restytucye, które w tutejszej połowie monarchii wypadło wypłacić. Na rok 1887 restytucye te były obliczone na 20,900.000 złr. — Z drugiej strony zmniejszy się kwota udziału na wspólne wydatki o 68 6 procentową kwotę, przypadającą na tę połowę, w wysokości 16,337.406 z restytucyj podatku konsumcyjnego, preliminowanych dla całej monarchii. Różnica wynikająca z tego powodu w wysokości 4,562.594 złr. znajdzie swe wyrównanie w odpowiednich w etacie ministerstwa skarbu przeprowadzonych zmianach i nie może iść w rachubę przy ocenianiu wspólnych wydatków, preliminowanych na r. 1888.

Udział w wydatkach na wspólne sprawy obliczony jest w kwocie 102,264.670 złr. i w porównaniu z kwotą, uchwaloną dla r. 1887 w wysokości 92,658.839 złr. (w co nie wliczono nadzwyczajnego kredytu wojskowego, uchwalonego osobną ustawą w kwocie 36,015.000 złr.) jest większy o 9,605.831 złr. Atoli jeżeli przytoczoną wyżej różnicę, wynikającą z odmiennego preliminowania w wysokości 4,562.594 odtrąci się od wydatków r. 1888 i jeżeli się z drugiej strony uwzględni, że w łącznej sumie uchwalonej dla r. 1887 zawarty był kredyt dodatkowy dla dawniejszego okresu administracyjnego w wysokości 1,148.422 złr., który dla prawidłowego porównania powinien być wydzielony z rozchodów r. 1887, to jako nadwyżka rzeczywista wydatków na sprawy wspólne okaże się kwota złr. 6,191.659.

Ta nadwyżka wynika z użycia wspomnianej już kwoty 10,641.575, przypadającej na tę połowę monarchii z preliminowanej raty nadzwyczajnego wydatku na sprawienie nowej broni. Jeżeli się uwzględni, że w r. 1887 na tenże cel użyto tylko 2,401.000 złr., więc wypadnie na pokrycie powyższej potrzeby użyć jeszcze 8,240 575 złr. Jeżeli się znowu pominie to wymaganie nadzwyczajne, tedy udział tutejszej połowy monarchii na wspólne sprawy okaże się mniejszym o złr 2,048.916, niż w roku przeszłym, co wynika po części ze zmniejszenia zwyczajnych wydatków wojskowych, po części z dalszego poskromienia wydatków nadzwyczajnych na wojsko, stojące w krajach okupowanych.

W etacie ministerstwa spraw wewnętrznych mimo większych potrzeb z powodu powiększenia personalu sanitarnego i z powodu kilku nieodzownie potrzebnych mostów w Austryi Niższej, Czechach i Śląsku, okazuje się rozchód mniejszy o 105.132 złr. Kwotę tę zaoszczędzono po części przez okrojenie preliminarzów, tyczących się regulacyi koryta Wełtawy i Łaby, a po części oszczędzenie to przypisać należy okoliczności, że na budowę Zakładu robót przymusowych w Korneuburgu wstawiono stosunkowo niewysoką kwotę resztującą.

Wydatki ministerstwa obrony krajowej, w porównaniu z etatem przyzwolonym na rok 1887, są o 11.731.971 złr. niższe, a to z powodu, iż odpada wspomniany kilkakrotnie kredyt nadzwyczajny na uzbrojenie obrony krajowej i pospolitego ruszenia. Jeżeli ten kredyt w kwocie złr. 11.961.735 złr. przy porównaniu wypuścimy z kombinacyi, okaże się, że wymogi obrony krajowej, powtarzające się regularnie wzmogły się o 229.764 złr.

W rozdziale ministerstwa wyznań i oświaty, wydatki Zarządu centralnego są o 50.494 złr., a wymogi na cele wyznaniowe o 469.045 złr. wyżej preliminowane, natomiast wymogi na cele oświaty są o 267.812 niżej preliminowane niż w roku 1887, tak, że w ogóle preliminarz rzeczonego ministerstwa jest o 251.727 złr. wyższy, niż w roku poprzednim. Wyższy preliminarz zarządu centralnego jest spowodowany głównie preliminarzem na państwowe subwencye, wynoszące 18.000 złr., a przeznaczone na wielkie wystawy sztuk pięknych jakie w roku przyszłym mają się odbyć w Wiedniu i Monachium; dalej jest on spowodowany wyższym, nadzwyczajnym wydatkiem na budowę gmachu dla Akademii sztuk pięknych i t. p.

Etat wyznaniowy, jak wspomniano, jest o złr. 469.045 wyższy, niż w roku poprzednim, a to prawie wyłącznie z powodu, iż obecnie, na podstawie ustawy z 19 kwietnia 1885 (Dz. u. pańs. nr. 47) wchodzi w życie także druga połowa uzupełnień dotacyjnych dla samoistnych katolickich duszpasterzy a temsamem musi być wstawioną do budżetu pełna kwota przyzwolona wspomnianą ustawą.

Wymogi etatu oświaty są o 267.812 złr. niżej preliminowane niż w roku poprzednim.

Niższy ten preliminarz jest spowodowany głównie przez to, iż w r. b. odpadają niektóre wyższe ekstraordynarya, a głównie odpadają wydatki na budowę wiedeńskiego uniwersytetu, akademii technicznej w Gradcu, na wewnętrzne urządzenie gmachu uniwersyteckiego w Krakowie, a nareszcie na budowę seminaryum męskiego i żeńskiego w Czerniowcach. (Dok. nast.)

Ziemie polskie.

(Wewnętrzna kolonizacya polska — Kolonizacya niemiecka, rządowa i prywatna. — Podniesienie ducha u ludu. — Cenzura rosyjska w Warszawie. — Prześladowanie młodzieży polskiej).

Czytamy w *Kuryerze Posn.*, że pomysł parcelacyi w Prusach Zachodnich, zainaugurowany przez p. dr. Teodora Kalksteina w formie spółek ziemskich rozwija się pomyślnie. Brak tylko osobistości, któreby spółkami parcelacyjnemi zarządzały. Dotychczasowe próby parcelacyjne — na podstawie spółek ograniczyły się — pisze *Kuryer Pozn.* — na formę dzierżawną, teraz jak czytamy w gazetach, dnia 30 b. m. dokonaną zostanie nowa próba, w Stanisławiu, majątku p. Mieczkowskiego, która, jak się spodziewać należy, rozstrzygnie kwestyę.

Jak słyszymy, zamierzono tam urządzić Spółkę, która już z góry przewiduje kupno zbiorowe, z przejęciem wszystkich korzyści i zobowiązań ze strony kupującego, a rękojmią zupełną dla obydwóch stron kontraktujących. *Kuryer* twierdzi, że położenie jest dla parcelacyi bardzo korzystne, i wyraża nadzieję, że z pracy tej, energicznie podjętej przez p. dr. K. i dziedzica majątku, wyniknie nader pouczający precedens, który sprawę parcelacyi u nas popchnie na właściwe tory. W interesie ogółu jak i interesentów życzyć należy, żeby warunki wszystkie dopisały, a skutek nader pomyślny wcale chybić nie może.

O kolonizacyi niemieckiej pisze *Dziennik Pozn.*:

„W przeszły poniedziałek nawiedził naczelny prezes Prus Zachodnich, p. von Ernsthausen, wieś Bobrowo, aby się przekonać o postępach kolonizacyi. Nie wiele tam, jak na teraz, zobaczył. Owe 17 niemieckich rodzin, które z Rosyi wróciły do swej ojczyzny i przez rząd do Bobrowa zostały odesłane, mają już wprawdzie swoje grunta — każda po 20 morgów w dwóch parcelach — i obsiewają je według możności lecz ze stawianiem budynków idzie im bardzo tępo. Tylko trzech z tych kolonistów zabrało się do budowania, reszta zaś robi sobie jamy w ziemi, w których chce lepszych doczekać czasów. Bo nie mając — tak przynajmniej twierdzą — żadnych zasobów, nie mają za co budować, a komisya kolonizacyjna namyśla się, czy dawszy im bez zaliczki grunta, ma im jeszcze na swój koszt dom mieszkalny, szopkę i stodółkę pobudować, a nadto obdarzyć ich potrzebnym inwentarzem. Lecz zrobiwszy raz początek, trzeba będzie dojść do jakiegoś końca.

Reszta areału bobrowskiego — zawsze jeszcze około 3000 mórg — rozparcelowana jest na papierze całkiem a przez geometrę po części; lecz o nowych kolonistach nic jeszcze nie słychać. Budynki dworskie podobno między siedmiu kolonistów rozdzielone być mają.

Podług *Posener Tageblatt* zawiązane w Berlinie „Towarzystwo dla kolonizacyi wewnętrznej“ pod przewodnictwem p. Henneeberga, postanowiło ze względu na narodowe cele,

---

OBOJE.

Nowella

przez

Jana Zacharyasiewicza.

2 (Ciąg dalszy)

Ciocia Klemusia założyła na nos, niegdyś orli, złotą lornetkę i zaczęła z uwagą przypatrywać się wszystkim sprzętom.

Przy każdym powiedziała kilka słów polskich i francuskich, stosownie do stanowiska, jakie zajmowały w hierarchii meblowej.

Oglądała pokój za pokojem i wszystko znalazła bardzo dobrze.

— *C'est très bien*, — wołała prawie w ekstazie, — mieszkanko dystyngowane. Najwybredniejsze arystokratki nie mogą mu nic zarzucić. Po takiem urządzeniu można poznać parentelę, sięgającą do księcia Gedymina. Muszę ci powinszować. Moja edukacya nie poszła w las. Czy Aurelia nic ci w tem nie pomogła?

Pan Ludwik poprawił grzywkę na czole.

— Wspólnie urządzaliśmy te apartamenta — odrzekł z zadowoleniem, — ma ona gust prawdziwie pański. Na pierwszych wizytach w mieście miała wielkie powodzenie. W ogóle stawiają nas wyżej, niżeliśmy się spodziewali. Zasypują nas grzecznościami, a nawet niektórzy bratają nas z Branickiemi!

Zaiskrzyły się oczy cioci Klemusi.

— Jakto: Braniccy i Brańscy?

— Powiedział ktoś, że Braniccy nazywali się aż u Brańscy, a to z tego powodu, że matka du była branką turecką.

— Może to tylko żart złośliwy....

— Aurelia wierzy, że to być może.

Ciocia Klemusia zamyśliła się na chwilę. Powodzenie wychowanka wydało jej się za wielkie i nieco hazardowne. Uspokoiła się jednak, licząc na szalone szczęście swego siostrzeńca i na głupotę innych ludzi. Spojrzała z rozrzewnieniem na Ludwika.

— Więc macie już ładne stosunki w mieście?

— Rosną z każdym dniem, mamy już siedmnaście domów dystyngowanych, nie licząc w to lekkiej kawaleryi i pospolitego ruszenia. Chodzi tylko o furaż.

— Spodziewałam się, że będziesz się umiał pokierować.

— Właśnie oczekujemy przed obiadem hrabiego Alfonsa, hrabiny Sewery i pana Lucyana.

— Wyborowe towarzystwo! Trzeba tylko uważać na to, aby skali domu czem nie zniżyć. Artystów, literatów, rozumie się znakomitszych, można przybrać dla rozmaitości i rozpędzenia nudów wielkoświatowych, ale broń Boże coś z *Waszecia*. Nosy dystyngowane są bardzo czułe na taką kontrabandę.

Ciocia Klemusia westchnęła, pan Ludwik spojrzał w ziemię.

— Los zawistny — mówiła po chwili ciocia, — nie pozwolił nam wprawdzie urodzić się wysoko, ale obowiązkiem każdego człowieka jest podnosić się coraz wyżej. Pamiętam dobrze nasz domek rodzinny. Był pod strzechą i miał zaledwie włókę gruntu. Małem dzieckiem nosiłam wodę i pasałam cielęta. Po śmierci ojca poszłam do krewnego, który był urzędnikiem w mieście powiatowem. Tam chodziłam do szkoły i dzięki mojej pilności, dostałam się do pańskiego domu za bonę... chciałam powiedzieć nauczycielkę. Miałam niemałe powodzenie, rozrywali mnie. Z nad Wisły pojechałam na Ukrainę, z Ukrainy na Litwę, z Litwy do Odessy. Byłam w Paryżu i we Włoszech, los nie skąpił mi niczego; tylko jednego odmówił mi szczęścia, nie mogłam wyjść za mąż jak pragnęłam. Miałam wprawdzie konkurentów z niższych sfer, ale zanadto przywykłam do atmosfery pańskiej, aby z niej zejść niżej. Trudno się tego wyrzec, co przez dłuższy czas stało się drugą naszą naturą.

Ciocia Klemusia westchnęła jeszcze raz za utratą marzeń dziewiczych i zacisnęła wązkie usta, jakby się na Boga rozgniewała. Pan Ludwik poprawiał tymczasem grzywkę.

— Jedynem marzeniem mojem odtąd było, — mówiła dalej z pewnem rozrzewnieniem, — aby kogoś z rodziny naszej przesadzić w tę sferę, w której ja rozkrzewić się nie mogłam. Gdy ojciec twój umarł, gdy siostry twoje za małych oficyalistów dworskich powychodziły za mąż, a strzecha nad zubożałym domkiem się zawaliła, wzięłam cię sierotą i wywiozłam daleko od stron rodzinnych. Tam kazałam cię uczyć tego, co młodemu człowiekowi do powodzenia jest potrzebne w pewnych sferach. Gotowałam ci drogę moim groszem zapracowanym i usuwałam z tej drogi przeszkody. Pochodzenie nasze z ubogiej strzechy zatarło się z czasem, a nawet i o mnie nie wiedzą ludzie nic więcej nad to, co sama im mówię. Szczęśliwym wypadkiem zamieniłam dawny mój zawód na towarzystwo przy hrabinie Taidzie, z towarzyszki zostałam jej przyjaciółką, a niektórzy mieli mnie nawet za jej kuzynkę. Tym sposobem mogłam dla ciebie skutecznie pracować i postawić cię tam, gdzie teraz jesteś. Utorowałam ci drogę do Aurelii i niczego już dzisiaj nie pragnę, jak waszego wspólnego szczęścia.

Ciocia Klemusia pocałowała grzywkę szczęśliwego człowieka, któremu udało się ku chwale narodu zająć stanowisko przez nią naprożno pożądane. Szczęśliwy siostrzeniec ucałował jej długie, chude palce i przysiągł wdzięczność dozgonną.

Rozrzewniło to ciocię aż do łez. Otarła je wonniejącą fiołkami chustką batystową i rzuciła się na fotel z żółtego, jedwabnego adamaszku.

Kilka chwil trwało milczenie. Jedna i druga strona gotowała się widocznie do czegoś. Ciocia bawiła się parasolikiem, pan Ludwik przyglądał się kamaszkom. Od czasu do czasu spotykały się ich oczy i znowu spadały na dywan francuski.

Po niejakim czasie ozwała się ciocia:

— Nie chciałabym niczem waszego szczęścia zaciemniać, nie chciałabym na jasny błękit waszego nieba wypłynąć małą, choćby różową chmurką, lub białym, jak młody baranek obłoczkiem... nie chciałabym waszej błogiej ciszy zmącić tchnieniem choćby swawolnego zefirka, bo wiem dobrze, że para szczęśliwa nie znosi trzeciej osoby... Wyższe jednak wyroki nieba...

Wdzięczny wychowanek spojrzał z niepokojem.

— Nie żądam od was niczego, jak tylko małego, bardzo małego kącika.

Pan Ludwik uspokoił się nieco.

— Ależ, ciociu, proszę dysponować wszystkiem, — rzekł po chwili głosem niezbyt dźwięcznym.

— Musiałam się rozstać z hrabiną Taidą, którą niegodziwi krewni wzięli w kuratelę. Nie będę wam ciężarem: prócz kącika i łyżki strawy, niczego od was nie chcę.

— Masz ciocia wszelkie prawo do nas, bo nie tylko ja, ale i Aurelia zawdzięczamy cioci nasze szczęście. Zresztą jest przy nas siostra Aurelii....

— Janinka? Czy ładnie teraz wygląda?... To bardzo dobrze się składa. Potrzebujesz starszej osoby do matkowania. Aurelia nie może jej w świat wprowadzić, jest za młodą.

Ciocia widocznie stała się teraz weselszą. Za to szczęśliwy siostrzeniec spoważniał jak mąż stanu. Milczenie zapanowało w salonie. W odległych tylko pokojach słychać było pracowite tany Kuby po posadzce i łajania bezpośredniego jego zwierzchnika.

Po niejakim czasie przysunęła się ciocia bliżej do młodego małżonka i wzięła go za rękę.

— Drogi Ludwiczku — ozwała się cichym głosem — pomówmy teraz o najważniejszej sprawie. Czy posag Aurelii....

Pan Ludwik przyłożył palec do ust, a drugą ręką wskazał na drzwi, z po za których odezwała się w tej chwili jakaś sentymentalna piosenka. Głos był sympatyczny, urywał się co chwila i zdawał się pochodzić z dalszych pokojów.

— To Janinka nuci przy malowaniu.

— Maluje?

— Tak, jest to teraz w modzie u panien... Ale wspomniała ciocia coś o posagu Aurelii. Jest to rzeczywiście ważna sprawa, o której sam mówić chciałem, ale na to musimy się przenieść do innego pokoju.

Oboje weszli do gabinetu. Pan Ludwik drzwi zamknął.

— Czy posag, — zaczęła z pewnym niepokojem ciocia, — wynosi rzeczywiście tyle, ile się spodziewaliśmy po naszych szczegółowych informacyach?

— Niestety, — odpowiedział młody małżonek z pewną goryczą — przed ślubem wszystko inaczej wygląda!

— Nie było czterykroć?

— Daleko do tego!

— Trzykroć?

— Zaledwie trzecia część!

— Co mówisz?

— Wolałbym mówić inaczej.

— To nas oszukano!

— I jak jeszcze!

Miodowy małżonek przeszedł się kilka razy po pokoju.

Barki miał pochylone, jakby ciężkie jarzmo czuł na karku. Przechodząc koło komody w której spoczywał ów krawat z wizerunkami członków kongresu berlińskiego, trącił szufladę, aby się lepiej przymknęła. Ciocia podzielała sumienne oburzenie wychowanka, a z twarzy jej można było wyczytać utajone złorzeczenia ludzi, którzy drugich oszukują!

(D. c. n.)

do których zmierza, przenieść pole swego pierwszego działania również w okolice polsko-niemieckie, aby tamże popierać germanizacyjną politykę rządu. W tym celu udzieliło Towarzystwo narodowo-hypoteczno-kredytowe Towarzystwu w Szczecinie pozwolenia na rozpoczęcie przedwstępnych prac kolonizacyjnych we wsi rycerskiej Zamościu, położonej w powiecie odolanowskim, a obejmującej 898 i pół hektarów obszaru — i niebawem ma już nastąpić podział areału na sprzężajne kolonie.

Majątek ten ma zaraz być podzielony na gospodarstwa rolne, większe lub mniejsze, ale tylko takie, na jakich da się utrzymać przynajmniej 1 parę koni. Kolonistów Towarzystwo to ma już w pewnej części mieć gotowych i czekających tylko na dokonanie pomiarów ziemi. Koloniści mają mieć dostateczne zasoby wystarczające na wpłaty i na zakupienie inwentarza. Drugą część kolonistów Towarzystwo to ma nadzieję wybrać z tych, którzy nie mając dostatecznych zasobów, nie byli przyjęci przez komisyę kolonizacyjną pruską. „Towarzystwo kolonizacyi wewnętrznej“ ma przewyższać komisyę kolonizacyjną w ułatwianiu nabywania ziemi i stawianiu łagodnych warunków opłat i procentów. Ziemię chce ono kolonistom oddać po tańszej cenie, niż komisya kolonizacyjna. Dla osadników ma być otworzony nawet później kredyt osobisty i wszelkie ma się zaprowadzić ułatwienie zbytu płodów rolnych, tak że koloniści znajdą wszelką opiekę w tem Towarzystwie.

Korespondent z Gniezna do *Kuryera Poznańskiego* zaznaczając oburzenie ludu wielkopolskiego na gospodarkę niemiecką, wypowiada zdanie, że kolonizacya niemiecka nie przyniesie nam szkody, bo cały roboczy lud polski, tracący chleb w miejscowościach kolonizowanych, przyłączy się jeszcze ściślej do narodowego obozu i że tym sposobem idea polska zyskując masy, więcej zyskuje, niż dotychczasowa strata pięciu mil kwadratowych wynosi. Również i zakazowi języka polskiego nie przypisuje korespondent takiej klęski, licząc na przywiązanie naszego chłopka do ojczystej mowy. Nazywa to korespondent nawet pewnym zyskiem, jako środek większego zbliżenia ludu do inteligencyi, wytwarzający przez wspólną krzywdę jedno olbrzymie, nieprzezwyciężone ciało narodowe. Być może, że ukaz językowy — pisze korespondent — podniósł ducha i zachęca po miastach i wsiach do wspólnej obrony przeciwko gwałtowi germanizacyi, z drugiej jednak strony nie można tak optymistycznie uważać to za rękojmię na przyszłość, pamiętając, że walka i oswajanie się z narzuconym porządkiem rzeczy i obcym żywiołem ostudza pomału zapał nawet u starszej braci. Oby lud był bardziej wytrwały! Tylko nieustanna, pedagogiczna niejako praca w ochranianiu ludu naszego przed wpływem usiłowań germanizacyjnych, ciągłe, pouczające go wzory, a przedewszystkiem pomoc materyalna od starszej braci — podtrzymać go może na duchu i wznieść serca w górę do wspólnej obrony przed barbarzyńcą, który zapewne buduje swe dzieło również na wytrwałości niemieckiej, mającej w nas niszczyć pomału i zapał i siły, — i takim tylko sposobem stopniowo germanizować.

W **Warszawie** prezes cenzury Ryżow rozesłał z polecenia gen. Hurki cyrkularz do wszystkich redakcyj, kasujący pisownię wyrazu „rosyjski“ na „ruski“. Dowód to, jak się gusta rosyjskich dygnitarzy zmieniają, gdy przed kilkunastu laty ten sam rząd pozwalał pisać tylko „rosyjski“. Są to widoczne tendencye identyfikowania coraz bardziej pojęć „rosyjski“ i „ruski“, a więc „mało ruski“.

W **Płocku** władza szkolna wydaliła z gimnazyum trzynastu uczniów z siódmej i ósmej klasy za to, że zbiorowemi siłami zakupywali i czytywali książki polskie. Chłopcy ci, łaknąc ojczystej mowy, której im władza odmawia, oszczędzonym groszem przyszli do pewnego zbiorku, aby w wolnych chwilach od pracy szkolnej wspólnie z niego korzystać. Książki zaś w tej biblioteczce, istniejącej od dziesięciu lat, składały się z wybitniejszych autorów polskich, dozwolonych przez tutejszą cenzurę. Oburzające to, a jednak prawdziwe, że trzynastu młodym ludziom, kończącym już szkołę, złamano całe życie za to, że pragnęli znać własny język, że zamiast birbantki, zajmowali się czytaniem dozwolonych przez cenzurę książek! Kara ta spadła na młodzież płochą skutkiem denuncyacyi kolegi żyda nazwiskiem Neumark, który również został wydalony. Denuncyatorstwo wśród młodzieży — oto wykwit rosyjskiego wychowania i nasłanych wychowawców.

W ogóle w rzeczach wychowania publicznego, pisze korespondent z Warszawy, dzieją się nietylko w Królestwie, ale w całem carstwie rzeczy niesłychane. Wszystkie środki i zmiany, ordynowane za teraźniejszego ministra oświecenia Delianowa, dowodzą jakiegoś zagmatwania umysłowego w ministerstwie, dowodzą wstecznictwa i srogiego ogłupienia. Nawet najpokorniejsze względem rządu gazety podniosły głos oburzenia przeciwko tej gospodarce ministra, zmierzającej bez osłonek do tego, aby państwo miało jak najmniej wśród ludności inteligencyi. System przyjmowania do szkół zmieniają w jakąś chińską kastowość, w uniwersytetach określają liczbę miejsc, bez motywów pozwalają ze szkoły usuwać nawet najlepszego ucznia lub studenta, jeśli jest podejrzany o „niebłagonadieżność“.

Sprawozdanie z wystawy.

V.

(Przemysł chemiczny).

(Dalszy ciąg).

Przystępujemy z kolei do drugiego działu przemysłu chemicznego — mianowicie do organicznego. Za granicą przemysł to nadzwyczaj rozwinięty i z bardzo różnorodnych części złożony; u nas — przedewszystkiem rolniczy, od rolnictwa wprost zależny — a tylko w bardzo nieznacznej części samodzielny, a wtedy drobniejszych przeważnie rozmiarów.

Ściśle rolniczem jest gorzelnictwo krajowe. — Mówi się o niem i pisze wiele, tak, iż uważamy za zbyteczne na tem miejscu niem się zajmować; tem słuszniej, iż na wystawie krakowskiej tylko wyjątkowo można było z niem się spotkać. Ktoby nie znał kraju naszego, mógłby, z wystawy sądząc przypuszczać, iż owe rozliczne rafinaty spirytusowe likiery i wódki itp. napoje, obficie na wystawie nagromadzone, należą chyba do okazów cieplarnianych, wyrosłych wśród sztucznych nienaturalnych warunków. Sądzimy przeto, że dla skompletowania wystawy rolniczej powinno było pojawić się gorzelnictwo przynajmniej w tym zakresie, aby można się było dowiedzieć czegoś o ruchu tak ważnej gałęzi przemysłu naszego. — Dla ciekawych pozwalamy sobie dodać, że w r. 1886 było gorzelń czynnych w Galicyi 588, że takowe wyprodukowały 27.942.079 stopni hektolitrowych alkoholu a opłaciły podatku 3.073 628 złr. i 99 centów. Jeden przecież szczegół zwracał uwagę fachowych i niefachowych mianowicie projekt fabrykacyi spirytusu z buraków. Dla objaśnienia jego pozwalamy sobie następujących kilku uwag. Spirytus czyli wyskok fabrykują przeważnie z ziemniaków; one zawierają bardzo wiele mączki, którą łatwo zamienić na cukier a ten następnie przez fermentacyę, pod wpływem drożdży, na wyskok. Zamiast ziemniaków można w zasadzie użyć każdego innego owocu mącznego, jakoż istotnie niektóre ziemiopłody jak żyto, kukurydza itp. są w tym celu zastosowywane. Najwygodniej jednakże byłoby otrzymywać spirytus z owoców, które gotowy cukier zawierają, gdyż odpadałaby wtedy pierwsza część fabrykacyi, mianowicie przemiana mączki na cukier. Myśl ta zaprzątywała od dawna uczonych i przemysłowców a szczególniejszą uwagę zwróciły na siebie buraki, jako roślina nie przysparzająca wielu kłopotów w uprawie. Jakoż we Francyi, w Wirtembergii a nareszcie Węgrzech pędzą oddawna z buraków okowitę. Przemysł ten posiada przeto swoją dość długą historyę, wyrobił już sobie znaczną praktykę, metody osobne itd Celem tych metod jest ostateczne wydobycie całej ile możności zawartości cukru z buraków a najnowsze metody polegają na tak zwanej dyffuzyi, to jest wielokrotnem a systematycznem ługowaniu odpowiednio sporządzonych skrawków (krajanki) buraczanej.

Otóż tą sprawą pragnął p. Włodzimierz Lisowski zainteresować naszych rolników; w Żurkowie znajduje się taka gorzelnia, według pomysłu p. Lisowskiego urządzona, zaś na wystawie znajdował się jej model. W braku bliższych danych o wewnętrznem urządzeniu tej gorzelni, stosunkach i rozmiarach jej produkcyi, trudno wdawać się w dyskusyę metody i znaczenia jej dla gorzelnictwa krajowego. Spodziewamy się jednakże, że Towarzystwo gorzelników polskich, jakoteż szkoła dublańska sprawą tą bliżej i krytycznie się zajmą, bo na to projekt p. Lisowskiego ze wszech miar zasługuje.

Przeróbka spirytusu na rozmaite wódki i likiery — wspominaliśmy już — przedstawia się na wystawie obficie i okazale. Dodajmy, że na rok 1885/6 zapisuje statystyka 64 fabryk tych wyrobów, a przyjdziemy do przekonania, iż mamy tu do czynienia z rozległym przemysłem — który stać nawet na eksport bodaj czy nie wcale poważny za granicę. Nie kusimy się również udowadniać dobroci okazów wystawionych bądź to z powodu, iż pochodzą od firm znanych i uznanych, bądź też dla tego, iż każdy miał sposobność przekonania się o wartości tych fabrykatów na wystawie lub też w codziennem życiu.

Pokrewny z gorzelnictwem przemysł piwowarski pojawił się na wystawie wprawdzie nie tak licznie, jakby to po 187 browarach (między tymi 18 parowych) spodziewać się należało, ale za to w doborze takim, iż doprawdy zaświadczył w zupełności o swym rozwoju. Mamy tu na myśli browary: okocimski p. Goetza, krakowski br ci Johnów, krasiczyński ks Adama Sapiehy, tenczyński i t. d. Są to, w ogólności rzecz biorąc, pierwszorzędne w tym rodzaju zakłady, które tak rozmiarami jak też i jakością produkcyi nie tylko w kraju ale i za granicą poważne zajmują miejsce. Wszakże np. taki browar okocimski wywarzył w r. 1886 około 80.000 hektolitrów piwa, spotrzebowawszy około 27.000 cetnarów metrycznych jęczmienia itd.

O urządzeniu wewnętrznem tych browarów, praktyce piwowarskiej itd. możemy chyba powiedzieć, że stoją w zupełności na wyżynie postępu. Zaś co do dobroci fabrykatów odwołujemy się do szerokiego zastępu zwolenników krajowego piwa. Mimo to, pilzneńskie, a w nowych czasach bawarskie piwa debiutują u nas ciągle z powodzeniem. Czy jest w tem racya?

Skoro o napojach mowa, toż godzi się wspomnieć o winach. Mamy tylko rodzaj *„vinum Hungariae natum, Poloniae educatum“* i wina szampańskie. Z pierwszego było kilka okazów na wystawie. Do „edukacyi“ tej chemii, zwłaszcza nowoczesnej nie potrzeba i lepiej, gdy profesorowie od wina na chemii się nie znają. Oddajemy się błogiej nadziei, że u nas „edukacya“ jeszcze zawsze polega na należytem konserwowaniu i obchodzeniu się z winem, a więc na sztuce starej i wypróbowanej, nie tylko nie szkodliwej ale wysoce użytecznej — a nie na „naukowych“ podstawach. (D. n.)

Od kuratora szkoły garncarskiej w Kołomyi otrzymujemy następujące pismo:

W numerach 227, 229, 231, 232 i 233 umieściła *Noma Reforma* sprawozdanie z Wystawy o „krajowej szkole garncarskiej Kołomyjskiej“, podpisane przez pana architektę Jana Wdowiszewskiego. Słusznem jest i sprawiedliwem poddanie szkoły krajowej, jej kierownictwa i wyrobów surowej krytyce, a zarzuty przedmiotowo robione tej szkole i wytykanie wadliwości tejże mogą jej przynieść rzetelny pożytek. Nie jest moim zamiarem prowadzić polemikę ze sprawozdawcą *N. Reformy*, jednakowoż jako kurator szkoły sądzę mieć prawo, a nawet obowiązek stanąć w obronie działalności pana Krycińskiego jako kierownika szkoły garncarskiej kołomyjskiej.

Od lat kilku istnieje szkoła garncarska w Kołomyi. Jednakże do roku 1886 była ona nieudolną ręką kierowana i chyliła się coraz bardziej ku upadkowi. Przed rokiem Wydział krajowy obejmując tę szkołę mianował kierownikiem p. Walerego Krycińskiego, artystę malarza i profesora rysunków w gimnazyum kołomyjskiem. Nowo mianowany kierownik powstrzymał szkołę od upadku, wypełniał luki w organizacyi tejże według możności, był równocześnie kierownikiem szkoły i zastępywał profesorów rysunków i dekoracyi, które to posady dotąd obsadzone nie są. Szkoła garncarska kołomyjska nie miała przed rokiem nawet takich wyrobów, któreby na zwyczajny jarmark małomiasteczkowy wysłać mogła. Jeżeli zaś dzisiaj obesłała wystawę krajową, a przedmioty w tej szkole wyrabiane, poważne zajęły tam miejsce, jeżeli część pawilonu, zajęta temi przedmiotami, była zawsze zapełniona publicznością inteligentną, a przedmioty wystawione pod firmą szkoły, zostały, pomimo cen czasem wygórowanych, pomimo niejednego błędu jaki im zarzucić można, nietylko wszystkie wyprzedane, ale zamówień bez liku zrobiono, — jestto jedynie zasługą p. Krycińskiego, za co mu się wdzięczność i uznanie należy.

Niepodlega wątpieniu, że w szkole garncarskiej kołomyjskiej dużo jeszcze pozostaje do zrobienia, zanim ona stanie na wysokości swego zadania. Nie od razu Kraków zbudowany, nie żądajmy też od kierownika szkoły, by w przeciągu kilkunastu miesięcy zdołał przeprowadzić zupełną reorganizacyę, usunąć wadliwości wszystkie, które w tej szkole od lat dłuższych istniały. Mam głębokie przekonanie, że kilka lat równie gorliwej i sumiennej pracy jak dotychczasowa, umożliwią p. Krycińskiemu osiągnięcie tego celu, szczególnie w zakresie specyalnie do niego należącym.

Muszę albowiem dla wiadomości ludzi niefachowych, a także i fachowego Pana Sprawozdawcy zwrócić uwagę na to, że udoskonalenie szkliwa, farb używanych i jakości czerepu nie należą do kierownika szkoły. Dla tej gałęzi garncarstwa krajowego utworzył Wydział krajowy stacyę doświadczalną dla keramiki; dyroktor tejże, pan Krzen, spędził przeszło sześć miesięcy w kołomyjskiej szkole garncarskiej — miejmy nadzieję, że mu się uda radą swoją światłą wadliwości te usunąć. Ostatecznie kończąc moje wyjaśnienie, odwołuję się w całej tej kwestyi na świadectwo wielce zasłużonego w sprawach domowego przemysłu posła na Sejm krajowy, pana Ludwika Wierzbickiego, który dobrze obeznany z temi stosunkami, na żądanie Szanownej Redakcyi, jakoteż Pana Sprawozdawcy, z pewnością wyczerpujących, fachowych objaśnień nie odmówi.

Stanisław Dzieduszycki.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 października

Ankieta gminna w Wydziale krajowym ukończyła już swoje czynności. Przyjęto wszystkie wnioski dla ankiety przygotowane z małemi zmianami i dodatkami. Obszerne sprawozdanie, jakieśmy dziś otrzymali, dla braku miejsca odłożyć musimy do jutrzejszego numeru.

Koło polskie w Wiedniu odbywa dzisiaj posiedzenie, na którem mają się toczyć dalsze narady nad zachowaniem się Koła wobec sporu między Czechami a ministrem oświaty. O sporze tym głosi *Politik*, iż interpelacya była tylko pierwszym krokiem, po którym nastąpią dalsze bardziej stanowcze, i że sprawa przed odroczeniem Rady państwa zakończoną być musi. Czy ministerstwo jutro już da odpowiedź na interpelacyę — nie wiadomo. Rokowania z prawicą toczą się ciągle, gdyby były zakończone, jużby o tem były jakieś doniesienia — a wątpić należy, czy rząd wystąpi z odpowiedzią, zanim do zakulisowego porozumienia doprowadzi.

Przy wyborach uzupełniających do Rady państwa z okręgu miasta Przybram i sąsiednich — wbrew wszelkim oczekiwaniom wybrany został staroczeski kandydat Steyskal 1147 głosami przeciw 996, które otrzymał młodoczeski kandydat Tilszer. Jakkolwiek Młodoczesi ciężko się na tym wyborze zawiedli, ponieważ liczyli na pewne zwycięstwo — jednak pocieszają się faktem, który niewątpliwie świadczy o wielkim postępie ich stronnictwa, iż w roku 1885 ich kandydat miał tylko 146 głosów, wzrośli więc w tym czasie o całych 850 głosów. W Pradze po nadejściu wiadomości o wyniku wyboru, wyprawili studenci demonstracyę przeciw Riegerowi i Steyskalowi.

Rachuby uzyskania pożyczki we Francyi zawiodły Rosyę, tak przynajmniej sądzić można z artykułu *Birżew. Wied.*, który wykazuje, iż poszukiwanie kredytu na giełdzie paryskiej kosztowałoby drogo skarb państwa i zwiększyłoby tylko zależność rosyjskich interesów finansowych od świata zagranicznego. Zamiast giełdy berlińskiej, dyktatorem stałaby się giełda paryzka. System „rąk swobodnych“, jaki zastosowała Rosya dla stosunków politycznych z Europą, okazuje się również pożądanym i dla jej stosunków finansowych.

Prawdopodobnie Rosya starać się będzie teraz o zaciągnięcie pożyczki wewnętrznej, krajowej.

Z **Kopenhagi** donoszą o zasłabnięciu na odrę dwojga dzieci carskich, skutkiem czego wyjazd cara do Petersburga, który nastąpić miał dzisiaj, odłożony został o **miesiąc**. Na odrę również zachorowało czworo dzieci następcy tronu duńskiego. Do *Schlesische Ztg.* telegrafują, iż okręta, które przywiozły rodzinę carską do Danii, powracają **dzisiaj** do Rosyi, co znaczyłoby, iż powrót cara nie nastąpi drogą morską; lub też możnaby przypuszczać, iż okrętami, które dziś odpływają do Rosyi i **car powraca**, a tylko rozpuszczono umyślnie pogłoskę o odłożeniu jego powrotu, dla odwrócenia uwagi nihilistów, którzy w ostatnich czasach znów okazali pewną działalność.

Rigasche Ztg dowiaduje się z dobrego źródła, iż wileński generał-guberuator zwrócił się z przedstawieniem do ministerstwa oświaty, aby dopuszczano **synów włościańskich** do gimnazyum w Szawlach, inaczej bowiem w przyszłości księża katoliccy wyłącznie będą pochodzenia szlacheckiego, nieprzyjaznego rządowi, gdy tymczasem, jak sądzi wileński generał-gubernator, z dzieci włościan otrzyma rząd **wierne** duchowieństwo.

Wczoraj w **Bułgaryi** odbyły się wybory do rad municypalnych, które nie tylko administracyjny, ale i polityczny zakres działania posiadają, dlatego wynik wyboru nie będzie bez znaczenia.

Sobranie zbiera się 27 b. m. Otwarcie ma być nader uroczyste, aby uchwałom nadać więcej powagi i znaczenia przez okazałość zewnętrzną. Rezultat wyboru oddziałał korzystnie na stosunek stronnictw. Stronnictwo rządowe było dotąd koalicyą dwu odcieni, liberalnego i konserwatywnego. Te odcienia zbliżyły się teraz więcej do siebie i skutkiem tego konserwatywni członkowie gabinetu Nacewicz i Stoiłow pozostają nadal w urzędowaniu. Nawet Cankowiści starają się zbliżyć do księcia, albowiem ich naczelnik, arcybiskup Klement, dotąd jawny zwolennik uległości względem Rosyi i kierownik narad przedwyborczych w duchu opozycyjnym, poprosił o audyencyę u księcia, aby mu wyrazić swoją uległość. Czy rząd arcybiskupowi zaufa, tego nie przesądzamy, lecz na wszelki wypadek krok arcybiskupa świadczy dowodnie o tem, że stronnictwo rosyjskie niema gruntu w kraju.

Rokowania dyplomatyczne w sprawie bułgarskiej prawie zupełnie ustały. Dzienniki rosyjskie niezadowolone są z wyniku wyborów i rzucają się gniewnie na ks. Ferdynanda i całą Europę zachodnią. Między innemi pisze *Now. Wrem.*:

„Niebawem nastąpi zwołanie nowego zgromadzenia narodowego, czyli krok taki ze strony ks. Ferdynanda, po którym nikt już nie będzie miał prawa przeczyć, iż w ten sposób zachwiewa się całkowicie znaczenie traktatu berlińskiego i to wobec upoważnienia Europy zachodniej. Nie wątpimy, iż Rosya ogłosi wówczas, że uważa się za **zwolnioną od wszelkich zobowiązań**, jakie nakładał na nią rzeczony traktat i pomyśli o środkach przywrócenia w kraju legalności i porządku, nie oglądając się bynajmniej na to, co o tych środkach sądzą mocarstwa, które nie udzieliły swej aprobaty. W Berlinie, Wiedniu i Londynie przypuszczają widocznie, że Rosya nie zdecyduje się na postawienie nowego kroku z obawy, iż spotka się z opozycyą Austro-Węgier, opierających się na Niemczech i Włoszech. Dzienniki niemieckie, dławiąc się fikcyjnym zachwytem, twierdzą, że nowe przymierze mocarstw środkowych pozbawiło sił Rosyę, izolowało Francyę i przecięło możność takich zawichrzeń na półwyspie Bałkańskim, które mogłyby się nie podobać w Wiedniu. Fakty wszakże mogą nie potwierdzić tych przypuszczeń. Nie jest całkiem prawdopodobnem twierdzenie, jakoby Rosya mogła doczekać się zgodnego z jej interesami załatwienia sprawy bułgarskiej jedynie przy pomocy Berlina. Byłoby to może słusznem, gdybyśmy i na przyszłość uważali się za skrępowonych warunkami traktatu berlińskiego, gdy jednak rząd rosyjski uzna raz traktat rzeczony za nieistniejący, to natychmiast wystąpią nowe kombinacye polityczne i nowe środki stanowcze i decydujące. W Berlinie — kończy *Now. Wrem.* — dawno już się tego domyślają i dlatego to właśnie odnowienie przymierza austro-niemiecko-włoskiego poprzedziła próba zmuszenia nas do przyjęcia usług, ofiarowanych nam przez ks. Bismarka.“

W powyższych wywodach jest więcej zarozumiałości i udanej groźby, niż istotnej prawdy; traktat berliński bowiem nie jest żadną umową tego rodzaju, którąby można zrywać jednostronnie. Celem traktatu było ułożenie stosunków na półwyspie bałkańskim, a chociaż rzeczywistość nie dopisała oczekiwaniom, mimo to przecież nie wynika z tego by jeden z członków kongresu miał prawo iść swoją drogą. Mogłoby się to stać dopiero wtedy, gdyby się zebrał nowy kongres dla ponownego uregulowania stosunków, bo wtedy mogłaby Rosya cofnąć się od udziału.

Najnowsze doniesienia opowiadają wiele o różnych zaburzeniach w Macedonii a szczególnie w Albanii. Znaczenia i tendencyi tych zaburzeń nie można należycie ocenić.

Gen. **Boulanger** zaczął odsiadywać trzydziestodniowy areszt. Wiadomość o tym fakcie była niespodzianką dla wszystkich, którzy się spodziewali, że generał rozpocznie teraz wielką kampanię przeciw rządowi, i że pierwszym w tym kierunku krokiem będzie wyłamanie się z pod prawideł karności wojskowej. Zdaje się, że były minister wojny wahał się zrazu, jakie mu wypada zająć stanowisko. Na nadesłane mu z Paryża zapytanie, czy rzeczywiście powiedział, że całe zajście z Caffarelem było właściwie przeciw niemu wymierzone, odpowiedział Boulanger, że nie ma pod ręką dzienników, które powtórzyły jego wyrazy; gdy jednak gen. Ferron posyłał mu jedną depeszę po drugiej, przyznał w końcu, iż użył w istocie owych ubliżających dzisiejszemu rządowi wyrazów, a w odpowiedzi na ten telegram otrzymał uwiadomienie o karze, jaką nań nałożono.

P. **Wilson**, zięć prezydenta Grevy'ego, musiał poddać się w przeszłym tygodniu dłuższemu przesłuchaniu w sądzie śledczym. Osoby, skompromitowane w sprawie Caffarela, które w poprzednich zeznaniach obwiniały Wilsona, odwołały w jego obecności swoje dawniejsze twierdzenia. Zaledwie jednak ucichły potwarze miotane na Wilsona z tej strony, gdy w dzienniku *Intransigeant* pojawił się list niejakiego **Jouberta**, który utrzymuje, że podpisał Wilsonowi czek na 10.000 franków za wyrobienie mu orderu. Wilson oświadcza obecnie w dziennikach, że nie widział nigdy ani Jouberta, ani owego czeku, i że zażąda od władz sądowych pociągnięcia oszczercy do odpowiedzialności.

Sąd honorowy złożony z pięciu generałów a mający wydać wyrok o postępowaniu Caffarela, przekonał się, że Caffarel podpisywał weksle, jakkolwiek wiedział, że w dniu zapadnięcia nie będzie w stanie uiścić się z długu. Postępowanie takie uznano jednogłośnie za niezgodne z honorem wojskowym. Oskarżony bronił się w nader niedołężny i bałamutny sposób. Zdawało się, że chwilami tracił przytomność, gdyż przeczył wszystkiemu, nie zważając, że popada w sprzeczność z poprzedniemi zeznaniami. Po ukończeniu przesłuchania, wydano jednogłośnie wyrok potępiający, a gen Caffarel został jeszcze tego samego dnia wykluczonym z armii francuskiej.

Dzienniki umiarkowane i najpoważniejsi wojskowi francuscy pochwalają bez wyjątku postępowanie ministra wojny. Opinia publiczna twierdzi stanowczo, że użyto jedynego sposobu za pomocą którego można było zmyć hańbę z armii francuskiej a zarazem ukrócić butę generała Boulangera.

Kronika.

Kraków, 17 października.

Z kół nauczycielskich otrzymujemy następujące pismo: „Z powodu odpowiedzi *Czasu* na wasze polemiczne artykuły, nie zaszkodzi przypomnieć dziennikowi temu niektóre szczegóły co do „Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych“. A naprzód — że Towarzystwa tego nie zakładali „konserwatyści“, jakby z artykułu *Czasu* wnioskować można — ale profesorowie gimnazyalni, którychby dopiero pytać trzeba, czy należą do obozu *Czasu*. A powtóre, że *Czas*, który wszelką **krytykę** instytucyj publicznych uważa jako **wrogie** przeciw nim występowanie — wystąpił sam przeciw temu Towarzystwu bardzo ostro, a z okazyi wniosków dyrektora Trzaskowskiego na walnem zgromadzeniu we Lwowie pisał, że wchodzi ono na **złe drogi**. A było to właśnie wtedy, gdy w Kole krakowskiem tegoż Towarzystwa **nie obrano prezesem dra Bobrzyńskiego**, który poprzednio był prezesem i który przy następnym wyborze był stawiany i upadł. Od tego to czasu Towarzystwo jest zdaniem *Czasu* na „złych drogach“ — a faktem jest, że od owej chwili profesorowie uniwersytetu od prac w Towarzystwie się usuwają. Komentarz zbyteczny“.

X. biskup Dunajewski dziś rano pospiesznym pociągiem wyjechał do Wiednia.

Br. Sochor i br. Eichler wczoraj wieczór przejechali z powrotem z Dębicy do Wiednia.

Pożar. W folwarku p. Schöna w Mydlnikach wybuchł pożar wczoraj popoł około 5 g., prawdopodobnie z nieostrożności służby dworskiej. Ogień powstał w stodole i szerzył się gwałtownie zagrażając przyległym budynkom gospodarskim. W pierwszej chwili zabrakło sił ratunkowych; służba dworska była bowiem w drodze z nieszporów. Przejeżdżający około dworu p. Brzozowski, magazynier banku galicyjskiego, zajął się energicznie ratunkiem, nie dopuszczając rozszerzeniu się pożaru na przyległe brogi i budynki, tak długo, aż przybyła straż krakowska z dwoma sikawkami i przyborami ratunkowemi. Straż pracowała do rana i powróciła dopiero dziś o godzinie 9 rano. — Strata jest dość znaczna.

Zmarli: Ignacy **Medweczky**, były właściciel zakładu zdrojowego w Żegiestowie, gdzie sam odkrył źródło mineralne, zmarł 96 roku życia w Muszynie

Władysław Werszowiec hr. **Rey**, właściciel dóbr, zmarł 14 b. m w Zielonce w rzeszowskiem.

W Gnieźnie umarł w tych dniach Wojciech **Fijałkowski**, weteran z r. 1831 i 1848, najstarszy członek tamecznego Towarzystwa Przemysłowców-rzemieślników.

Ks Zygmunt **Czerwieński**, kaznodzieja polski przy kościele św. Ruprechta w Wiedniu, jeden z najwybitniejszych kaznodziejów naszych, zmarł w sobotę w Wiedniu.

Dobra myśl Lwowianek. *Kuryer Lwowski* donosi: „Towarzystwo antikosmetyczne mają podobno założyć tutejsze piękne panie. „Członkinie“ tego Towarzystwa wypowiadają wojnę nie tylko blanszowi i różowi (*blanche et rouge*), ale tiurniurom, oraz wszelkim pięknidłom i tym podobnym ingredyencyom. Pieniądze zaoszczędzone w tych wydatkach mają iść na korzyść ochronek dla biednych dzieci. Życzyćby należało, aby pogłoska ta nie okazała się płonną i aby przyszłe Towarzystwo liczyło jak najwięcej członkiń.“

W Bochni, staraniem „Czytelni“, odbył się 11 b. m. wieczorek muzykalno dramatyczny. Korespondent wysoko podnosi talenty amatorek i amatorów biorących udział w wieczorku, i słusznie zachęca do urządzania częściej tego rodzaju wspólnych sabaw.

W Tarnowie, 13 b. m. wybuchł pożar w domu Mojżesza Rubina przy ulicy Szpitalnej. Niebezpieczeństwo było wielkie dla całej dzielnicy, wszakże dzięki gorliwej pracy straży ogniowej ochotniczej i rozporządzeniom naczelnika p. Jamrowicza powiodło się opanować groźny żywioł, a spłonęły tylko dachy trzech oficyn.

Rzeszów 15 października. (*Kor.. N. Ref.*). W dniu 13 b. m. wręczyli urzędnicy Wydziału tutejszej Rady powiatowej marszałkowi powiatowemu p. Edwardowi Jędrzejowiczowi z okazyi jego imienin pięknie wykonany adres „W dowód czci i przywiązania“.

Tutejsze kółko literacko-dramatyczne daje znaki życia. Krząta się ono gorliwie około urządzenia teatru amatorskiego i dała kilku przedstawień. W przeszłym tygodniu uchwaliła tutejsza Rada miejska instrukcyę dla fundacyi premiowania sług. Myśl ta zdrowa wpłynie niezawodnie na podwyższenie poziomu moralności naszych sług.

Niedawno zamianowany weterynarz miejski p. Fergesslich rozesłał do wszystkich gmin w tutejszym powiecie okólniki, że niezamożnym włościanom leczy bydło i udziela porady lekarskiej 3 razy tygodniowo **bezpłatnie**.

Zamiast też szukać pomocy u chłopów „znajomych w leczeniu dydła“, zgłaszają się licznie niezamożni włościanie do weterynarza, który jednych poucza, innym znów leczy chore bydło. Z tego nietylko włościanie, ale i sam weterynarz odnosi korzyść, bo kształci się praktycznie w swym zawodzie. Przykład taki godny naśladowania

Z Poznania. Polskie Koło śpiewackie zostało w tych dniach skazane przez sąd za wymarsz z muzyką, o którym naprzód policyi nie doniesiono. Policya wprawdzie nie wzbroniła wymarszu, ale skargę wytoczyła. Sąd skazał p. Dembińskiego przewodniczącego Koła na 30 marek, innych członków także na kilka marek kary.

Składki. Na pomnik ś. p. dr. J. Dietla złożono w dalszym ciągu na ręce p. radcy L. Turnaua po 1 złr: dr. Władysław Wilkosz adwokat, dr. Jan Rosner, p. Adam Federowicz; 1 złr. 50 p. Leon Bogusiewicz; 5 złr. N. N. radca miejski. Na ręce p. Ksawerego Konopki p. inspektor Wężowicz 2 złr. Razem dotąd złożono na książeczki kasy oszczędności miejskiej nr. 93.276 91 złr. 5 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 18 października: po raz trzeci „Państwo Wackowie“, komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

TEATR.

„Państwo Wackowie", komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

Najnowsza ta praca dla sceny płodnego dosyć autora, odegrana w sobotę, jest dalszym ciągiem znanej dobrze komedyi p. t. „Wicek i Wacek." Przychylne przyjęcie tej ostatniej było zapewne zachętą do kontynuowania tak samego pomysłu, jak i zużytych postaci, w drugiej komedyi. Dobrze to może świadczyć o pracowitości młodego autora, jego chęci obszernego i szczegółowego wypisania się, wszakże nie jest dowodem pomysłowości w tworzeniu.

W „Wicku i Wacku" ożenił autor Wacka, drugą sztukę zaś napisał, aby dać obrazek małżeńskiego pożycia jednego z swoich ulubieńców, oraz ożenić drugiego.

Bardzo krótko opowiedzieć można treść tego dalszego ciągu W akcie pierwszym w przykładnej zgodzie żyją ze sobą państwo Wackowie. — Wicek tymczasem przed ojcem, pragnącym go ożenić z bogatą, lecz brzydką panną, ucieka sobie na jarmark, a po drodze zabiera żonatego Wacka. W drugim akcie są wszyscy znani już publiczności działacze sztuki w handelku, tam piją nad miarę, tam przybywa po męża pani Wackowa i robi mu wyrzuty. W trzecim akcie małżonkowie boczą się na siebie i naturalnie godzą w pięknej i jedynej doskonale pomyślanej scenie, — wreszcie w akcie czwartym Wi[cek] się żeni z Zosią Zabawnicką, córką, rzecz pro[sta], starego Zabawnickiego i jego małżonki.

Nietylko Zabawniccy, ale wszyscy w sztuce, czy [m]niej, czy więcej są przecież zabawni, to wszakże nadaje komedyi tylko cechę farsy, tem więcej, że żaden z gotowych już charakterów ani trochę nie został pogłębionym. Rzecz dziwna, iż autor posiadający stanowczo zdolność i łatwość pisania dla sceny, nawet na temat trzech liter *Pst!* jest w stanie stworzyć dwie komedye, wprawić w ruch mnóstwo figur, a wszystko, co one mówią i czynią, jest tak ciasnem, błahem, mdłem i powierzchownem iż niestety w żadnej niepodobna się dopatrzyć szczerej na obserwacyi rzeczywistego życia opartej prawdy.

Trudno jest żądać głębokich pomysłów i filozoficznych tematów, jakiejś wzniosłej tendencyi, nadzwyczajnych zawikłań, lub spiżowych charakterów od pisarza, który pragnie pracą swoją tylko zająć i zabawić publiczność, — wszakże i dla osiągnięcia tego tylko zadania każdy z polskich autorów starać się musi o odrobinę przynajmniej ziarn myśli godnych zapamiętania, inaczej bowiem pracą swą rywalizowałby tylko z wyrobami zręcznych, a bezmyślnych obcych pisarzy, a działalność ta korzystniejszą byłaby dla samego piszącego, aniżeli dla ogółu publiczności.

Z sztuki p. Przybylskiego zdawałoby się, iż należy przypomnieć sobie starą maksymę, iż rodzina jest podstawą społeczeństwa — pięknie i zgoda; któżby śmiał przeczyć! Lecz czy kochająca żona, gdy po raz pierwszy i jedyny małżonek pojedzie na jarmark w tak niewinnym zresztą celu, jak w sztuce przedstawione — obowiązaną jest pójść za nim do handelku, aby mu tam urządzić scenę, pozwalamy sobie wątpić. Źle musiałaby być wychowaną, gdyby w rzeczywistości taką awanturę urządziła, bo spotyka to tylko nałogowych biedaków, którzy z tygodniowym zarobkiem spieszą do karczmy, skąd ich żony wydobywają. A to jest właściwie najgłówniejszy moment małżeńskiego pożycia państwa Wacków i najtrwalej pozostający w pamięci — chociaż tylko teatralny punkt kulminacyjny sztuki.

Na błahym zatem i nieprawdopodobnym wypadku osnutą została pierwsza chmurka na małżeńskim horyzoncie. Wacek, gdyby był odrobinkę samodzielniejszym, sam mógłby się obrazić na żonę za brak taktu, — lecz całkiem inna wynikłaby z tego komedya, taka zaś jak jest, bawić może, lecz oryginalności pomysłu pochwalić w niej niepodobna.

Wykonanie sztuki było niezwykle gładkiem i równem Artyści w znacznej mierze przyczynili się do podniesienia wartości utworu. P. Konopce powinszować można postępów i rzeczywistego talentu, którego dowiódł w roli Wacka — obok niego p. Siemaszko zbierał oklaski, a z ogółu dobrze grających na uznanie zasługują pp. Solski, Stępowski, Feliksiewicz, oraz pp. Kałużyńska, Woiska, Wojnowska i Winiarska. Z większą swobodą również grała swoją rolkę p. Stefańska, chociaż za trudne to jeszcze było zadanie dla młodziutkiej aspirantki na artystkę. Niepodobna pominąć pary wieśniaków p. Wójcickiej i p. Orlińskiego, oraz szlachty tak bezmyślnej, jak ją autor stworzył, reprezentowanej przez pp. Winiarskiego i Niedzielskiego, wreszcie właściciela handlu win p. Wójcickiego i faktora p. Jejdego.

Po każdym akcie, począwszy od pierwszego, bardzo głośno wywoływano i oklaskiwano obecnego na przedstawieniu autora. (*A. K.*)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— W Warszawie Tow. sztuk pięknych w styczniu 1888 r. urządza w swym salonie doroczną czasową wystawę konkursową, obejmującą trzy działy: malarstwa, rzeźby i architektury. W dziale malarstwa przyjmowane będą wszelkie obrazy olejne; akwarele, pastele i rysunki; w dziale rzeźby wszelkiego rodzaju dzieła, bez względu na materyał, wreszcie w dziale architektonicznym również wszelkiego rodzaju kompozycye w planach lub modelach Wyłączone od przyjęcia na wystawę są wszelkie kopie i dzieła artystów zmarłych na rok przed otwarciem wystawy. Przyjmowanie utworów na wystawę odbywać się będzie od 15 do 31 grudnia r. b. Wystawa trwać będzie od 15 stycznia do końca lutego r. p. Za dzieła odznaczające się przyznane będą następujące nagrody: w oddziałach malarstwa i rzeźby dwie nagrody większe po 150 rs. i dwie mniejsze po 50 rs. w złocie; w oddziale architektury większa nagroda 300 rs. i mniejsza 150 rs. w złocie.

Dział ekonomiczny.

Związek spółek zarobkowych w Wielkopolsce i Prusiech zachodnich, odbył dnia 11 i 12 b. m. sejmik w Gnieźnie dla wysłuchania dorocznego sprawozdania, dla rozbioru kilku spraw i uchwalenia różnych dyrektyw.

Na sejmik przybyło 31 delegatów, reprezentujących 25 spółek.

Według sprawozdania patrona związku ks. Samarzewskiego, wszystkich spółek zarobkowych jest 73, a mianowicie w Wielkopolsce 51, w Prusach zachodnich 22, — i jedna spółka handlowa „Ul" w Gnieźnie. Do rejestru handlowego zapisane są wszystkie, do związku zaś należy tylko 51

Procent policzony od pożyczek udzielanych jest różny, po większej części wynosi 6 prc., ale są także spółki, które więcej biorą; — w ogólności jednak procent pobierany w roku ostatnim znacznie się obniżył.

Bilans wykazuje w spółkach, które sprawozdanie przysłały, — 12 mil. marek funduszu obrotowego; ze wszystkich spółek bilans dochodzi do 15 mil — Udziałów było 2 mil. marek Dywidendy rozdano 114.000 marek. Depozytów jest za 8 mil. — Fundusz rezerwowy według sprawozdań nadesłanych wynosi 800.000 marek. — Liczba członków wynosi 20.861.

Na pierwszej sesyi po wysłuchaniu sprawozdania toczyła się dyskusya nad tem, czy nowe spółki tworzyć na zasadzie reifeisenowskiej, czy trzymać się metody dotychczasowej Szultzego z Delitsch. Przy tej sposobności dowiedzieli się zgromadzeni o nowym rodzaju spółek w celu zakupywania i parcelowania folwarków, jak to się stało w Wałdowie, głównie za staraniem p. Kalksteina. 25 spólników, którzy się wykazali większemi zapasami gotówki, wzięło po 30 do 150 morgów w formie dzierżawy na lat 30, przez które spłacą cenę kupna wraz z prowizyą.

Każdy z tych spólników obowiązany zabudować się, opłacać tenutę dzierżawną i podatki, wstąpić do spółki z udziałem 2 marek z morgi i 10 marek na fundusz żelazny.

Na wieść o planie parcelacyi zgłosiło się 60 ludzi i wykazało się kapitałem 300.000 marek. Aby nie rozdrabniać parcel dopuszczono tylko 25, mających 100.000 kapitału, nie licząc wartości inwentarza żywego i martwego.

Innym przedmiotem ciekawej rozprawy była rzecz o banku Spółek. Taki bank już istnieje, założony pierwotnie kwotą 40.000 marek. Obecnie chodzi o to, aby ten bank mógł mieć własnego kapitału zakładowego pół miliona, by stawszy się poważną instytucyą finansową wywierać wpływ również poważny.

Do sumy pożądanej nie dostaje jeszcze 300.000 marek. Otóż tę sumę, mogą spółki złożyć łatwo przez zakupienie akcyj z zapasów własnego majątku t. j. funduszu żelaznego i udziałów. Tę sumę można wprawdzie zebrać — jak po części dotychczas — przez sprzedaż akcyj osobom prywatnym, ale wtedy Bank nie miałby charakteru spółkowego i może nie szedłby na rękę spółkom, z czego wcale nie wynika, by spółki nie mogły swoich akcyj odsprzedawać, gdyby to uznały za stósowne. Wreszcie uchwalono rezolucyę, którą zalecono spółkom udział w Banku w dobrze wrozumianym własnym interesie przez zakupywanie akcyj do wysokości 10 prc.

Ważnym przedmiotem obrad były zażalenia na ciężkie podatki, nakładane na spółki od procederu, i na urzędy, które wymagają, aby firmy spółek nazywano po niemiecku i w tym języku urzędowano. W tej mierze dla uniknienia wielu kłopotów, a więcej jeszcze dla uratowania bytu spółek uchwalono zalecić, aby zwoływanie walnych zebrań i prowadzenie dotyczących protokółów uskuteczniać w obu językach.

Pomijamy inne uchwały, które mają przeważnie miejscowe znaczenie, a kończymy uwagą, że spółki polskie pod zaborem pruskim mimo ucisku reprezentują przecież poważną siłą finansową, i że są na drodze dalszego pomyślnego rozwoju, dzięki wytrwałości kilku pracowników i patrona.

Ceny zbóż i produktów na giełdzie wiedeńskiej od 8 do 14 października.

Rzepak za 100 kilogrm. na paździer. wrzesień 11·80 — 11·90, na luty-marzec 12·10—12·20.

Pszenicę na jesień 7·34—7·36, na wiosnę 7·52—7·54.

Żyto na jesień 5·95—5·97, na wiosnę 6·15 do 6·20.

Owies na jesień 5·70—5·72, na wiosnę 6.01 do 6·03.

Kukurudzę na wrzesień-paździer. 6·25—6·50 na maj czerwiec 6·05—6·07.

Jęczmień. wrzesień—październik 6·75—7·75, morawski prima 7·75—8·50.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 27·00—35·00, galicyjskie surowe 23·00—32·00, czesane 32·00—42·00, włoskie czesane wyborowe 98·00—112— Usposobienie spokojne

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1887 155·—165·, podmiejski 150·—160·, wiejski 140·00 do 150·00, zielony 40—50.

Koniczyna za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 48 do 52, włoski 50 — do 54·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 54·— do 60·—, francuska 84·— do 88·—, węgierska 56·—60 złr. czeska biała 40·— do 58·—. banacki 11·50—11·80.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 22·75 — 23·00 na dworcu; galicyjska 19·75—20·00, rosyjska 20·75 do 21·00 Usposobienie mdłe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 25·67½—26·12½. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 33·25—33·50

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa galicyjska 19·75 do 19·80, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 4·90 do 5·00, amerykańska 22·00—22·25.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 29·50—30·—. Usposobienie spokojne

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 59·50—60·00 Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilog I sorty 31·00—31·50.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 17 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	741 8 mm	742 5 mm	745,0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+5°2	+4°8	+6°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSE 1	WNW 1	NNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	97%	97%	80%
Stan nieba 0=pog.; 10 znp. pochm.	10	10	10

Uwagi: Chwilami deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 17 października. Koło polskie odbyło wczoraj trzygodzinne posiedzenie. Wybrano jednogłośnie poprzednią komisyę parlamentarną; na miejsce Szymanowskiego powołano Cieńskiego na sekretarza klubu. Debaty nad sytuacyą parlamentarną nie było.

Hompesch, popierany przez Lewakowskiego, postawił wniosek, aby Koło polskie postarało się o to, aby włościanie z powodu oporu przeciw ustawie drogowej trzymani w więzieniu, zostali wypuszczeni na wolność za kaucyą. Koło polskie wniosek ten odrzuciło, pozostawiając Hompeschowi uczynić to na własną rękę.

Pos. Grocholski za kilka dni odjeżdża do Mentony.

Pos. Hausner chory

Wiedeń, 17 października. Korespondent wiedeński do *Dziennika Polskiego* miał rozmowę z dr. Gregrem, w której przywódca Młodoczechów zapytany o założyć się mający klub słowiański odrzekł, że klub ten obejmować ma reprezentantów wszystkich narodowości, które potrzebują obrony swoich praw. Niewiadomo nawet czy przyszły klub nazywać się będzie słowiańskim, gdyż i Włosi zaproszeni zostali do udziału. Dr. Gregr zastrzegł się przeciw insynuacyi, jakoby klub miał na oku cele panslawistyczne. Niemiecka prasa dla zdyskredytowania go rozpuściła tę pogłoskę. W ogóle zdaniem p. Gregra, Młodoczesi dalecy są od rusofilstwa. — Przeciw przewadze niemieckiej postawili program solidarności słowiańskiej ale bynajmniej nie popierają panrusyzmu, wiedząc, że Rosya jest grobem wszelkiej samoistności narodowej. Zapytany o stan rokowań Czechów z rządem, odrzekł, że o ile sądzi, uda się Młodoczechom wywołać dyskusyę nad odpowiedzią rządu na interpelacyę Staroczechów, a wtedy sytuacya się wyjaśni. — W końcu prosił dr. Gregr usilnie, ażeby jego oświadczeniom co do słowiańskiej polityki Czechów, nadać jak najszerszy rozgłos, ażeby w ten sposób położyć kres oszczerstwom niemieckiej prasy.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 17 października (Posiedzenie komisyi budżetowej). Na zapytanie p. Beera, jakich środków myśli się chwycić rząd, by budżet przed końcem roku mógł być uchwalony na rok następny, oświadcza minister skarbu że w tej mierze rozpoczęto już rokowania z rządem węgierskim i wspólnym. Jeżeli rokowania doprowadzą do pożądanego rezultatu, wówczas minister przyczyni się do tego, aby usunąć niedogodność, nad którą sam ubolewa.

Na pytanie dep. Plenera odpowiada minister skarbu, że wspólny austryacko-węgierski rząd skorzystał z pierwszej części kredytu na uzbrojenia w całości, z drugiej zaś użyto dotychczas 6 milionów złr. Następnie przyjęto rezolucyę dep. Mattusza, wzywającą rząd do przedsięwzięcia środków umożliwiających uchwalenie budżetu przed początkiem roku budżetowego.

Na zapytanie Mengera odpowiada minister skarbu, że projekt ustawy o podatku od cukru przedłoży w najbliższych dniach. Zmieniona ustawa ma obowiązywać już w następnej kampanii cukrowniczej. Poczem przyjęto projekt rządowy, upoważniający rząd do dalszego poboru podatków.

Wiedeń, 17 października. *Armeeverordnungsblatt* ogłasza udzielenie wielkiego krzyża orderu Leopolda z dekoracyą wojenną rycerskiego krzyża generałowi Bauerowi, z okazyi ukończenia pięćdziesiątego roku służby, w uznaniu zawsze wyśmienitego jej pełnienia zarówno w czasie pokojowym jak wojennym.

Wiedeń, 17 października. Książę pruski Wilhelm dziś zrana odjechał z Hetzendorfu do Babeno, (gdzie bawi chory ojciec jego, cesarzewicz niemiecki).

Miramar, 17 października. Cesarzowa przybyła tu dziś rano w zupełnem zdrowiu.

Bruksela; 17 października. Przy wyborach do rad gminnych, stronnictwa liberalne i klerykalne utrzymały się w ogólności na swych stanowiskach.

Kopenhaga, 17 października. W. ks. Michał powraca do zdrowia, ale w. księżniczki Ksenia i Olga, w. ks. Jerzy, księżniczka Walii Magdalena zachorowały na odrę. Księżniczka Ludwika ma się lepiej.

Kopenhaga, 17 października. Krąży tu pogłoska, że car prawdopodobnie odjedzie za ośm, a może za czternaście dni przez Warnemuende i że po drodze odwidzi cesarza Wilhelma.

Barcelona, 17 października. Uwięziono dwunastu wichrzycieli, którzy pracowali nad przygotowaniem rozruchów. Znaleziono przy nich wiele listów skradzionych na poczcie, rekomendowanych z kilku tysiącami pezatów.

Londyn, 17 października. Wczorajsze zgromadzenie robotników bez zajęcia na Trafalgarsquare było mniej tłumne. Po krótkich mowach manifestanci poszli pod opactwo westminsterskie i rozeszli się w różne strony

Dublin, 17 października. W sobotę w nocy w Woodfordzie (okręgu Galway) w domu pewnego zwolennika O'Brien przewodniczył zgromadzeniu, które było zakazane; następnie przemawiał z okna do zgromadzonych i spalił rozporządzenie władzy o zakazie zgromadzenia. Komisarz policyi, obecny zajściu, nie wystąpił z interwencyą. Zgromadzeni rozeszli się spokojnie.

Konstantynopol, 17 października. *Biuro Reutera* donosi: Porta oświadcza, iż skoro Rosya nie przyjęła propozycyj tureckich w sprawie bułgarskiej, nie może dłużej zajmować się roztrząsaniem tej sprawy w sposób dotychczasowy. Sfery kompetentne przypisują to postanowienie tej okoliczności, że Rosya pierwotnie sama zażądała wykluczenia posłów rumelijskich od wyboru księcia, a w odpowiedzi na propozycyę turecką przypisała Turcyi inicyatywę w tej sprawie, aby w oczach Rumelijczyków haniebną rolę tego środka zwalić na Turcye. Zresztą zdaje się, że zjazdy w Friedrichsruhe i zmiana w postępowaniu Bismarka skłoniły Turcyę do tego, iż nie chce się do niczego wobec Rosyi zobowiązywać.

Sofia, 17 października. Wybory wczorajsze do rady gminnej odbyły się tutaj bez wszelkiej przeszkody. Przeważna większość wybranych członków należy do stronnictwa rządowego.

Nowy-York, 17 października. Kiedy prezydent Cleveland w piątek przejeżdżał koleją w Arkansas, dostrzeżono, że na kilku miejscach palą się drewniane podpory pod szynami. Ogień ugaszono. Śledztwo wykryło, że ogień był podłożony. Prezydent z żoną przybył wczoraj do Memphis.

Nowy-York. 17 października. Wiadomość o podpaleniu podpór kolejowych w Arkansas, któręd y w dniu 14 b. m. przejeżdżał prezydent Cleveland, po sprawdzeniu okazała się bezpodstawną.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 17 października 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	20
Zjednoczony dług w srebrze	82	50
Austryacka renta złota	111	80
5% austryacka renta (marcowa)	96	10
Akcye banku austro-węgierskiego	885	—
Akcye kredytowe	283	30
Londyn	125	25
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	91
Dukaty austryackie	5	93
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	35

Odpowiedzialny Redaktor: Tadeusz Romanowicz
Wydawca: Dr. Leskar Borek[illegible]

Kraków, dnia 17/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	110 —	111 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	61 15	61 50
20-to frankówka złota	9 90	10 —
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 25	95 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 —	96
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	100 —	101
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	95 —	96
4% „ „ „ „ „ II Ser.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ „	98 —	99 —
5% „ „ „ „ „	101 —	101 75
6% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103 —	104 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 75	99 75
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	90 75	92

Lwów, dnia 15/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	281 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	98 25	99 50
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	92 75	93 75
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 50	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	103 25	104 25
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 15	104 15
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 50	96 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 15/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	— —
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	92 —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	9 50
5% „ „ „ II „ „ „ 100	—	99 40
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	99
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	—	99 —

Wiedeń, dnia 15/10.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 10	81 30
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 45	82 65
4% „ „ złota . . . „ „ 100	111 90	112 10
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 15	96 35
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129	130
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 10	135 60
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 50	138
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 0	168 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167 50	168 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 30	99 50
5% „ papierowa . . . „ „ 100	86 15	86 25
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	112 —	114 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	122 50	123 —
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	122 —	122 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 10	123 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	103 50	104 —
5% „ „ 10% Bukow. „ 100 „ „	103 75	104 25
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 —	105 60
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 75	[illegible] 25

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	118 50	119 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 60	106
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 45	30 85
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	6 75	17

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 50	96
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 75	103 75
5% „ „ „ 40-letnie . . „ 100	99 50	100 50
4½% Boden-Credit allgem. ost. „ „ 100	100 20	100 90
3% Boden-Credit allg. ost. z pr. „ „ 100	102 25	102 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96	96 20
4½% „ „ „ „ „ „ 100	97 5	98 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 —	101 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ „ 100	101 50	102 —
4% „ „ „ „ „ 100	99 60	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	99 20	99 60
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 50	100 90
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101	101 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81	81 50
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 60	90 20
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	123	124 —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	97 70	98 40
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 7	144 10
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 60	100
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	97 70	98
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . . . 5 złr. w. a.	9 —	9 20
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 50	179
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	47 75	48 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	117 50
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	19 75	20
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a	48 75	49 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 30	17 70
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 10	12 40
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	19 75	20 50
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	34 50	35 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	69 75	70 50

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	110 75	111 —
5·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	92 —	92 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	282 75	283
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	289 50	290 75
25·25	Laenderbank . . . . „ 200 „	227 50	227 75
38·60	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	884 —	885
—·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	213 25	213 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma . . . . na 200 złr.	178 75	179 55
136·25	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2562 —	2567 —
—·—	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika . . . „ 210 „	215 50	215 75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	222 50	223 75
—·—	Elżbiety . . . . . . „ 200 „	— —	— —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	143 50	144 —
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	187 —	187 25
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	176 75	177 —
25 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	227 50	228
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	86 50	87 —
16·25	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	381	382 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 93	9 94
20-to Markówki . . . . . „ „	12 27	12 29
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 27	10 29
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 52	12 57
Banknoty włoskie . . . . . „ „	49 05	49 15
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	110 25	110 50

Dwie kamienice
w Wadowicach

z których jedna dwupiętrowa w rynku, druga jednopiętrowa w głównej ulicy, są pojedynczo lub razem z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość: **Edward Hauser** poczta **Skawina.** 1817 1 4

Płeć zyskuje na białości, świeżości i delikatności przez użycie słynnego **paryskiego proszku damskiego**, wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 40 centów.

Pawilon
browaru okocimskiego

na placu Wystawy **do sprzedania za 400 złr.** Bliższa wiadomość w browarze na Podwalu, l. 6. 1832 1 3

Rutynowany ogrodnik

wygnaniec z Prus, z ukończoną szkołą ogrodniczą, długoletnią praktyką w znacznych zakładach ogrodniczych, kawaler, ze skromnemi wymaganiami, poszukuje posady zaraz. Oferty: **Agencya L. Krasuskiego, Kraków, plac Szczepański, 8.** 1833 1 3

Potrzebny jest zdolny **pisarz prowentowy.**

Kiełki słodowe

stanowiące **wyborną karmę dla bydła**, są po nader niskiej cenie w **browarze J. A. Johna Synów w Krakowie** do nabycia. 1837 1 3

Jan Wodecki
c. k. notaryusz w Przeworsku

potrzebuje

koncypienta.

Kompetenci mają się wykazać bez przerwy ze swego zajęcia, płaca 40 złr. miesięcznie bez żadnych innych dochodów. 1835 1 3

Massage.
Dr. Michał Kaufmann

powróciwszy z Marienbadu leczy jak w latach zeszłych **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia), jakoteż **atonię kiszek i otyłość za pomocą mięsienia** (Massage), według metody Mergera w Amsterdamie. Mieszka na **ulicy Grodzkiej, Nr. 32, w domu Wgo Kaczmarskiego i przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu.** 1769 4 37

Dr. Leon Kopff

powrócił i ordynuje jak dawniej **od godziny 12 do 1 i od 3 do 4 po południu.** 1772 5 5 Ulica Szczepańska, Nr. 1, nad apteką Wgo Fortunata Gralewskiego.

Sallo Bau

wynagrodzony **w konserwatoryum wiedeńskiem pierwszą premią i złotym medalem oraz dyplomem artystycznego wykształcenia**, osiadł 1816 2 2 **w Krakowie** i udziela lekcyj gry na skrzypcach. Mieszka: **Rynek gł. 5, I piętro.**



Wielki CYRK T. SIDOLEGO

codzień **wielkie przedstawienie** zawsze ze zmienionym programem i pantominami.

Kasa otwarta cały dzień. **Początek przedstawienia o godz. 7½.**

W niedzielę i święta **dwa wielkie przedstawienia,** pierwsze o godz. 4 po południu, drugie o w pół do 8 wieczór.

Z wysokiem poważaniem
1640 25 0 *Th. Sidoli,* dyrektor.

Ogłoszenie licytacyi.

Na mocy reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie z dnia 22 września b. r. L. 46.739, Komitet administracyjny szpitala św. Łazarza rozpisuje licytacyę na dostawę surowych artykułów żywności do szpitala św. Łazarza w Krakowie na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1888 według następujących grup:

I. Mięsiwa i kości;
II. Słoniny i smalcu;
III. Mąki wszelkiego rodzaju i otrąb żytnich;
IV. Wszelkich gatunków kasz;
V. Grochu i fasoli;
VI. Cukru, kawy i ryżu;
VII. Mleka i śmietanki.

Licytacya odbędzie się w dniu 26 października 1887 w biurze Dyrekcyi szpitala od godziny 10 do 12 w południe, za pomocą pisemnych, marką stemplową na 50 cent. zaopatrzonych i zapieczętowanych ofert.

Wadyą od ceny fiskalnej całorocznej ilości artykułów w wysokości 10%, mają być osobno niezapieczętowane, komisyi ad hoc wydelegowanej wręczone.

Bliższe szczegóły licytacyi i warunki dostawy odczytać można codziennie w biurze Rządcy szpitala od godziny 8 rano do 2 popołudniu. 1799 2 3

Z Komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza.

Kraków, 11 października 1887 r.
Przewodniczący: *Korczyński.*

Premiowane na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie r. 1881 wina lecznicze.

Malaga z żelazem
wyrobu
aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Najlepszy i najskuteczniejszy środek z preparacyj żelazistych przeciw niedokrewności.

Przyjemnego smaku i niezawodnej skuteczności, działa cudownie przeciw bladaczce, trudnemu odpływowi regularności, wyczerpaniu sił, osłabieniu, ogólnej niemocy i wszelkim z niedostatku krwi pochodzącym chorobom.

Wyłączny skład u wynalazcy tego środka **aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.**

Cena butelki 1 złr. 50 ct., podwójnej 2 złr. 50 ct.

Skład dla Krakowa w aptece Wgo **E. Stockmara, ulica Grodzka.**

Broszurki zawierające dokładny opis, oraz wykaz świadectw wysyła na żądanie bezpłatnie apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie. 1819 1 0

Już wyszła
Nauka języka światowego (VOLAPÜK)

w 12 lekcyach, zastosowana do użytku Polaków

(z dołączeniem słownika polsko-francusko-volapük)

przez

CZESŁAWA CZYŃSKIEGO.

Cena 60 centów.

Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie. Skład główny w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. 1760 6 6

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Szan. Publiczność, że egzystujący i znany od lat 20 mój

MAGAZYN
TOWARÓW GALANTERYJNYCH i NORYMBERSKICH

w Rynku głównym, linia A—B, Nr. 37,

pod firmą

J. ZAPLATALSKI

przeniosłem do domu sąsiedniego

Nr. 36, róg Rynku, linii A-B i ulicy Sławkowskiej.

Dziękując przy tej sposobności za dotychczasowe zaszczycanie mnie swem zaufaniem, polecam się nadal łaskawej pamięci i względom Szanownej P. T. Publiczności.

1804 2 6 *J. Zaplatalski.*

JAN IHNATOWICZ

poleca

wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,

wyszczególnione za swe znakomite własności

7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Mydło do golenia brody 25 ct
Mydło migdałowe 15, 20 i 25 ct.
Mydło kokosowe, białe do rąk, 10 i 20 ct
Mydło palmowe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło grysikowe, wyśmienite do twarzy i rąk, 40 ct.
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczułowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło oliwne dla dzieci 36 ct.
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 30 ct.
Mydło fijołkowe, przyjemnej woni 45 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy prywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy 50 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 c.
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct.
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
Mydło pumeksowe, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych 50 ct.
Mydło tymulowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 15 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite, 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegcin) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
Mydło smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct. 216 35 9

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych ul. Kopernika, l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. **W Krakowie** Sukiennice, l. 20. **W Czerniowcach** Rynek, l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Franciszek Titl
skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych

w Bernie (Morawa) Grosser Platz, Nr. 19,

poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jako też **sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa,** jako też **dla urzędów lasowych, straży ogniowych** i t. d. — Wzory bezpłatnie.

Założony w roku 1842. 121 20 40

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe. Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.

Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 1279 252 300

Zaniejsowe obsłużenie natychmiast załatwia.

Handel założony 1774 roku.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Dr. Jan Jodłowski

przeniósł się **do domu l. 6, I piętro, przy ulicy Mikołajskiej.** Ordynuje od godziny 8—9 rano i od 3—5 popołudniu. 1793 3 4

Adwokat

Dr. Józef Kaufmann

przeniósł swą 1770 5 5

kancelaryę

na Plac Dominikański, l. 4, II piętro.

Ukończywszy gimnazyum z dobrem świadectwem maturalnem, poszukuje **lekcyi na wsi.** Adres: **W. R., Kraków, ulica Starowiślna, 31.** 1795 3 3

Dr. Karol Goebel
Docent dentystyki w Uniw. Jagiell.

ordynuje 1765 6 6 od godz. 9—1 rano i od 3—5 popoł. **Plac WW. Świętych, l. 10, I piętro.**

Młody człowiek

handlowo-wykształcony, biegły w języku polskim i niemieckim, z chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca czy to do handlu galanteryjnego, czy też w jakimkolwiek innym zakładzie fabrycznym lub handlowym. — Łaskawe zgłoszenia uprasza się na ręce Admin. „N. Reformy" pod literami **G. W.** 1797 3 0

L. 6477.

Konkurs

na opróżnioną posadę **kancelisty przy Magistracie miasta Rzeszowa** z płacą 600 złr. rocznie.

Posada ta na razie prowizorycznie obsadzoną będzie, a po roku w miarę kwalifikacyi zamianowanego stabilizacya nastąpić może.

Kompetenci zechcą wnieść swoje podania do końca października b. r. do Magistratu miasta Rzeszowa, a do podania dołączyć następujące dowody:

1. że petent nie przekroczył 40 roku życia;
2. że ukończył co najmniej IV klasę szkół średnich i że włada językami krajowemi;
3. że posiada znajomości ustaw administracyjnych i prowadzenie manipulacyi przy urzędach autonomicznych;
4. że prowadził dotychczas życie nieskazitelne.

Magistrat miasta Rzeszowa, d. 7 października 1887 r.
1784 2 3 *Zbyszewski.*

Do wynajęcia.

2 pokoje, przedpokój, kuchnia, strych, piwnice duże, przy **ulicy Pędzichów,** dom nowy piętrowy za figurą. 1807 2 3

Subjekt handlowy

zaopatrzony dobremi świadectwami i rekomendacyą, potrzebnym jest do ekspedycyi jakoteż do obsługi gości na miejscu konsumujących do **handlu win A. Ciechanowskiego w Krakowie.** 1811 2 3

Ukończony Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia w aptece. Zgłoszenia pod adresem: **Rynek główny, 9, III piętro, pod literami A. P.** 1812 2 3

Kandydat notaryalny

z 8-letnią praktyką zawodową, do substytucyi uzdolniony, **poszukuje posady.** Adres: **A. D.** poste restante **Sokal.** 1778 5 5

Zarząd dóbr Bierzanów

poczta Bierzanów poleca swoje z doskonałości powszechnie znane

ziemniaki stołowe

po 2 złr. za 100 kilo z odstawą do domu.

Zamówienia przyjmuje **Skład nasion przy ul. Sławkowskiej, l. 10.** 1764 4 0

Mieszkanie obejmujące pięć frontowych pokoi, z tych 2 duże salony, z dużą nyżą i przedpokojem, z kuchnią, piwnicą i strychem, jest do wynajęcia razem lub oddzielnie **od każdego czasu w domu l. 5, ulica Mikołajska, na I piętrze.** Bliższa wiadomość u właściciela na I piętrze lub u stróża domu Jana. 1696 6 6

Zarząd dóbr Rzyska, poczta Mielec, **poszukuje ekonoma samoistnego** z dobremi poleceniami, o ile możności z kaucyą. Pożądaną jest wszechstronna umiejętność prowadzenia gospodarstwa, hodowli bydła, nierogacizny, znajomość uprawy chmielu. Oferty pod adresem: **Zarząd dóbr Rzyska poczta Mielec.** Posada do objęcia od Nowego Roku 1888. 1781 3 3

Tylko 3 złr. w. a.

300 tuzinów kobierców w najpyszniejszych tureckich, szkockich i różnokolorowych wzorach, 2 mtr. długości, 1¼ mtr. szerokości, muszą jak najspieszniej być rozprzedane i kosztują tylko 3 złr. ocłone, za nadzwyczaj krótki czas lub pobraniem. — Odpowiednie **dywaniki przed łóżka.** Para 2 złr. 1731 2 10

Adolf Sommerfeld, Drezno.

Odsprzedającym bardzo polecone

Subjekta cukierniczego

uzdolnionego w robotach galanteryjnych, cukrach, w ogóle w wyrobach w ten zakres wchodzących, poszukuje 1790 2 5

Jan Bauman w Bochni.

MAGAZYN NOWOŚCI
Filipa Eile
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, Nr. 6,

utrzymuje na składzie

wielki wybór biżuteryj, perfumeryj i mydeł, lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek, przybory do palenia, tutki **„Houblon"**, również **ceraty, bieliznę męską, krawatki, kaftaniki trykotowe** według systemu **Prof. Dra Jaegera,** specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, **artykuły do podróży,** oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego **po cenach nader niskich.** 1002 27 50

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

SODEŃSKIE PASTYLKI MINERALNE.
Przeciw chrypce i kaszlowi

najlepszy środek domowy! Zażycie jednej takiej pastylki przy słocie lub niepogodzie ochrania każdego od **kataralnych następstw krtani, tchawicy i płuc. Pastylki Sodeńskie** sporządzane pod kontrolą **radcy zdrowia p. Dra W. Stöltzing** przez wyparowanie wody ze **źródeł najlepszych mineralnych sodeńskich, rozwalniają śluz** i leczą zarówno skutecznie, jak i sama woda źródlana, **KATAR CHRONICZNY.** a nawet wybitną **TUBERKULOSĘ PŁUC.** W niej przynoszą ulgę **Sodeńskie pastylki mineralne,** brane w większej ilości z letnią mineralną wodą Sodeńską, w dręczącym **kaszlu i osłabieniu. Katar żołądkowy i zatkania usuwając,** sprawiają **lepsze odżywianie organizmu,** dlatego najgoręcej poleca się **rekonwalescentom** po przebytem **ZAPALENIU PŁUC i OPŁUCNEJ,** chorym cierpiącym na **hemoroidy, obrzmienie wątroby, długotrwające zaflegmienie.**

Sodeńskie pastylki są najskuteczniejszym środkiem naturalnym, szczególnie dla użytku **dzieci i kobiet,** bardzo używane we wszystkich gospodarstwach i zakładach, potwierdzone przez **powagi lekarskie, jako jedyny środek przeciw zaflegmieniu i innym dolegliwościom.**

Główny skład dla Austro-Węgier: **c. k. nadworny skład wód mineralnych, Wiedeń, I., Wildpretmark, 5.** 1685 3 16

Na prowincyi w każdej aptece. — **Pudełko 66 centów.**

Folwark Przegorzały
sprzedaje
ziemniaki

najlepszej jakości po cenie **2 złr. za 100 kilo z odstawą do piwnicy.** Bliższa wiadomość: **L. Halski, handel żelazny w Sukiennicach.** 1786 3 3

Kamienica piętrowa

o 20 ubikacyach, wraz z wielkim placem przy **ulicy Miodowej**, gdzie jest projektowana budowa dworca kolei Karola Ludwika, jest pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Wiadomość w Adm. „N. Reformy". 1801 2 5

Ważne

dla pp. Budowniczych!

Kilkaset metrów **piasku wiślanego** na składzie i w każdym czasie z dostawą na miejsce budowy **do sprzedania.** Bliższa wiadomość: **ulica św. Gertrudy, Nr. 13, II piętro.** 1894 3 3

Des leçons de franç.

méth. facile désire donner **Lauro Scholz,** 1752 **Zwierzyniecka, 10, parterre.** 6 12

Młody człowiek

z ukończoną 5 klasą gimnazyalną, władający biegle językiem niemieckim w mowie i piśmie, zatrudniony od 2½ roku przy tartaku parowym w większym skarbie jako kasyer chciałby zmienić miejsce i przyjmie natychmiast lub później zdolnością jego odpowiednie każde czy to w kraju czy zagranica. Łaskawe oferty pod adr. **K. R. 23** w Adm. „N. Reformy". 1754 6 0

Apteka
do sprzedania

w zachodniej Galicyi, z gospodarstwem i ogrodem, z wolnej ręki i natychmiast do objęcia. **Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy".** 1471 3 5

Kamienica piętrowa

z oficynami, **w Tarnowie, przy ulicy św. Anny położona,** w której istnieje od kilkunastu lat jedna z pierwszorzędnych piekarni, z obszernym dziedzińcem i ogrodem, jest także odpowiednia dla celów przemysłowych nader odpowiednia z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość u właścicielki **Karoliny Retingerowej w Tarnowie,** lub u c. k. notaryusza **Karola Prochaski w Radłowie.** — Kamienica ta dla celów przemysłowych nader odpowiednia. 1805 2 6

Buchhalter

z długoletnią praktyką fabryczną i handlową, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia odpowiedniego w handlu lub innym zakładzie przemysłowym, stale lub w godzinach popołudniowych. Wiadomość w Adm. „N. Reformy". 1792 3 5

Filia wiedeńskiej Fabryki
ubiorów meskich i dziecinnych
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie

przy ul. Grodzkiej, l. 9, I-wschody,
we Lwowie, ul. Teatralna, l. 1,
w Czerniowcach, Rynek gł., l. 11,
w Bielsku i Pilźnie (Czechy),

poleca Szan. P. T. Publiczności swój

SKŁAD

bogato zaopatrzony w wielki wybór na sezon jesienny i zimowy, a mianowicie: ubrania salonowe, frakowe, tużurkowe, żakietowe i marynarkowe; zarzutki, menżyków, płaszcze do podróży, haweloki, surduty angielskie, kamizelki pikowe, paltoty, futerka, futra do podróży itp., oraz wielki wybór

ubrań dziecinnych
po cenach fabrycznych.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje. 1556 32 0

Oleje maszynowe, smarowidła na wozy, Wazelinę i wszelkie Tłuszcze Mineralne

poleca

Pierwsza galicyjska

Fabryka olejów smarowych
w Grybowie.

Dla dogodności Szanownych Zarządów dóbr i fabryk wykonujemy zamówienia w dowolnych ilościach, począwszy od 25 kilogr. **Cenniki i próbki na żądanie.** 1271 12 12

Towarzystwa

Liebig
WYCIĄG MIĘSNY.

10 złotych medali i dyplomów honorowych. 259 10 12

Tylko prawdziwy jeżeli etykieta każdego słoika ma wyciśnięty w **niebieskiej barwie** obok wyrażony napis: [illegible]

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austro-Węgier: KAROL BERCK, ck. austr. nadw. dostawca w Wiedniu, I Wollzeile 9.

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów kolonial., łakoci i towarów aptekarskich, tudzież w aptekach.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.